

## R E C E N Z J E

Z Werdumem po kraju.  
Uwagi na temat nowego wydania *Dziennika podróży*<sup>1</sup>

Przygotowując do druku w latach siedemdziesiątych XX wieku krytyczne wydanie *Polonii* Szymona Starowolskiego<sup>2</sup> autor tej edycji, Antoni Piskadło, opublikował także artykuł o obrazie architektury polskiej w dziele Starowolskiego<sup>3</sup>. Słusznie zwrócił uwagę, że *Polonia*, wydana po raz pierwszy w 1632 r. (i mająca w XVII i XVIII w. jeszcze kilka edycji), nie będąca co prawda traktatem architektonicznym, zawiera jednak opisy obiektów sporządzone niemalże katalogowo, informując o sporej znajomości dzieł, a także — co chyba ważniejsze — kryteriów ich oceniania. Wartość *Polonii* Starowolskiego polega więc także na przedstawieniu panoramy najwybitniejszych zabytków architektury polskiej, rejestrowanych oczami obserwatora z przełomu pierwszej i drugiej ćwierci XVII w., a więc okresu bez mała granicznego, charakteryzującego się ostatecznym odchodzeniem od starych nawyków i zwyczajem nowożytnych prądów architektonicznych. A. Piskadło przytoczył też słuszny pogląd J. Glinki, że *Polonia* to „źródło wprawdzie znane, ale wciąż czekające na wykorzystanie”<sup>4</sup>.

Obraz niewiele późniejszy, ale też rejestrujący jeszcze stan architektury polskiej z pierwszej połowy XVII w., odnotowano w znacznie mniej znanym, bo nigdy nie wydanym w Polsce dziele Andreasa Cellariususa<sup>5</sup>. W chwili wydrukowania tego opisu Polski, przeznaczonego wyraźnie dla zainteresowanego naszym krajem turysty — Europejczyka, jej krajobraz kulturowy był już jednak zdecydowanie odmienny. Relacja A. Cellariususa nie uwzględniała bowiem zniszczeń poczynionych w czasie szwedzkiego potopu.

Myślę, że po części podobnym opracowaniem, także dobrze znanym historykom i historykom sztuki, ale wciąż czekającym na pełne wykorzystanie, jest relacja Fryzjczyka, Ulryka Werduma, który w służbie francuskiej dyplomacji w latach 1670–1672 podróżował po Polsce. Po raz pierwszy tekst ten udostępnił polskiemu czytelnikowi i przetłumaczył z niemieckiego znany lwowski historyk i wydawca źródeł — Ksawery F. Liske<sup>6</sup>. Wydanie to jest już dziś trudno dostępne, dlatego też bardzo dobrze się stało, iż nową edycję tego frapującego tekstu podjęło Muzeum Pałac w Wilanowie.

<sup>1</sup> U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, wstęp, oprac. i indeksy D. Milewski, tłum. *Dziennika wyprawy polowej* z jęz. niemieckiego D. Urbonaité, wyd. Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012 (dalej cyt.: Werdum). Tytuł tego tekstu nawiązuje do obchodzonych w naszym kraju uroczystości obchodów Patrona Roku 2014 — Oskara Kolberga.

<sup>2</sup> S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, z języka łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzami opatrzył A. Piskadło, Kraków 1976.

<sup>3</sup> A. Piskadło, *Obraz architektury polskiej do połowy XVI w. w Polsce Szymona Starowolskiego*, [w:] *Sztuka około roku 1600*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1974, s. 137–152.

<sup>4</sup> Tamże, s. 138. Z innych dzieł typu *descriptio*: M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przekł. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977.

<sup>5</sup> J. Dankowa, L. Kajzer, *Poprzednicy i następcy Szymona Starowolskiego. (Uwagi na marginesie nowego wydania „Polonii”)*, „Biul. Hist. Sztuki”, R. 40, 1978, nr 3, s. 133–141; por. L. Kajzer, *Kujawy brzeskie w XVII-wiecznym opisie Andreasa Cellariususa*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 7, 1990, s. 255–265.

<sup>6</sup> *Ulryk Werdum 1670–1672*, wyd. K. Liske, [w:] *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 37–196, w tym wstęp na s. 37–63.

Ulryk Werdum oglądał nasz kraj w niespełna 40 lat po ukazaniu się pierwszej edycji *Po-  
lonii*. Znaczenia czasów i wydarzeń pomiędzy schyłkiem panowania Zygmunta III Wazy  
a okresem rządów Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a potem Jana III Sobieskiego (do któ-  
rego jako hetmana wielkiego koronnego i zagorzałego stronnika polityki wersalskiej właśnie  
posłowie podróżowali), nie trzeba szerzej komentować. Właśnie wówczas dokonał się upadek  
państwowej i militarnej potęgi Rzeczypospolitej, ważnym przemianom uległo jej społeczeństwo,  
zaś wojny spowodowały zniszczenie wielu miast, rezydencji i świątyń. Nieporównywalny jest  
też charakter obu omawianych dzieł, z których pierwsze realizowało tradycyjny, ukształtowany  
jeszcze w wiekach średnich schemat *descriptio*, natomiast drugie jest w pełni nowożytną rela-  
cją obcokrajowca, który przypadkiem znalazł się w nieznanym kraju, pełnym odmienności  
w stosunku do wszystkiego, co dotychczas znał i widział, rejestrowanych bystro, niekiedy  
sarkastycznie, ale bez specjalnej złośliwości.

Relacja U. Werduma, od dawna wykorzystywana przez historyków dziejów politycznych,  
może być traktowana również jako interesujące źródło między innymi do badania problematy-  
ki zamkowej oraz dworskiej. Temu właśnie aspektowi pragnę poświęcić swe uwagi. Tak jak  
jeszcze do niedawna „z Kolbergiem po kraju” chodzili etnografowie (dziś będący już nawet nie  
tyle etnologami, ile antropologami kulturowymi), tak i my udamy się na wycieczkę po opisy-  
wanych przez U. Werduma zamkach, dworach, pałacach i innych zabytkach. Relacja ta ograni-  
czona będzie obecnymi granicami Rzeczypospolitej (wielokrotnie przekraczanymi przez  
U. Werduma w czasie podróży na Ruś), a szczególnie dużo uwagi poświęcimy obszarowi Niżu  
Polskiego i Małopolski.

Jak wynika z danych zebranych przez Ksawerego F. Liske, Ulryk Werdum urodził się w ro-  
dzinie szlacheckiej w 1632 r. Po studiach na uniwersytetach krajowych i zagranicznych (Heil-  
derberg), a następnie po podziale ojcowskiego majątku, nasz bohater i jego bracia wyruszyli  
w podróż, które miały być także sposobem na utrzymanie się i godne życie. W jednym ze  
wschodniemieckich portów Werdum spotkał Francuza, który przedstawił mu się jako Monsieur  
Beauval. W rzeczywistości był to Jean de Courthonne, opat Paulmiers, kanonik z normandzkie-  
go Lisieux, którego zadaniem, jako agenta króla francuskiego, było osadzenie na polskim tronie  
księcia de Longueville. Zaangażował on młodego Fryzyczyka do służby w charakterze sekreta-  
rza i razem, w dniu 7 czerwca 1670 roku, dopłynęli do Gdańska. Pomocnik dyplomaty, a bardziej  
francuskiego wysłannika, którego celem było wprowadzenie na polski tron przedstawiciela  
młodszej linii Burbonów, zachować musiał obyczaje (a U. Werdum był protestantem) podpo-  
rządkowane powodzeniu misji swego pryncypała. Tajny, zmuszający do milczenia w kwestiach  
zasadniczych, cel podróży po Polsce nie odebrał jednak młodemu Fryzyczykowi ciekawości  
i bystrości spojrzenia na całkowicie nieznaną mu kraj, a w szczególności na jego ludność i oby-  
czaje, a także na odmienny od znanego mu krajobraz naturalny i kulturowy.

Publikowana przed ponad 135 laty przez K. Liskego jego relacja jest jednym z najczęściej  
wykorzystywanych przez historyków źródeł do historii Polski drugiej połowy XVII w. Warto  
jednakże spojrzeć na tę relację także jako na świadectwo informujące o stanie polskiej archi-  
tektury *militaris* i *civilis* z lat siedemdziesiątych tegoż stulecia. Szczególnie ważnym, a dotych-  
czas niedostrzeganym zagadnieniem jest możliwość identyfikacji dziś już kompletnie zapo-  
mnianych i nieistniejących zamków oraz dworów obronnych.

Nowe wydanie *Dziennika podróży* wzbogacone zostało edycją tzw. wyprawy polowej  
z 1671 r. Relacja z niej została wydana także przez K. Liskego w wieku XIX, ale w języku  
niemieckim<sup>7</sup>. Edytorzy nowego wydania zadbali także o obszernie i interesujące komentarze,

<sup>7</sup> U. Werdum, *Tag-register von dem Feldzug welchen die polnische Armee unter dem Commando des Ober-  
Feld-Herrn und Reichmarschalks, herren Joannes Sobieski durch Podolien und die Ukraina verrichtet, deme ich  
in Dienst des frantzosischen Plenipotentiari, Marquisen de Courthonne und Abten Paulmiers, mit beygewochnet  
Anno 1671 (Ulryka Werduma dyaryusz wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671, wyd. K. Liske, Archiwum Komisji  
Historycznej, t. 1 (Scriptores Rerum Polonicarum IV), Krakow 1878, s. 183–261 (w tym wstęp s. 183–208).*

dobrze wprowadzające czytelnika w rytm narracji U. Werduma, tłumaczące poczynione przez niego obserwacje, a niekiedy korygujące jego spostrzeżenia. Część uwag edytorów wymaga jednak, moim zdaniem, pewnego rozszerzenia i uzupełnienia, szczególnie z punktu widzenia korekt w obrazie zabytków architektury, głównie *militaris*, niedostatecznie znanych, lub zbyt lakonicznie omówionych przez wydawców nowej wersji *Dziennika*.

\* \* \*

Relację rozpoczyna ogólne wprowadzenie w realia polityczne Polski, zaś pierwszym obszernie opisanym miastem jest Gdańsk. Po dłuższym tam pobycie (cały czerwiec 1670 r.) dopiero 9 lipca podróżni ruszyli w drogę, ale zatrzymali się jeszcze na dłużej na Żuławach. Dalej na południe skierowali się 14 listopada 1670 r. W dniu tym przejeżdżali przez wieś Lubiszewo, znaną z bitwy wojsk Stefana Batorego z gdańszczanami, po której „chłopi orząc, wyrzucają jeszcze z ziemi czaszki i kości poległych”<sup>8</sup>. Życie dopisało do tej obserwacji archeologiczny komentarz, gdyż w XX w. pobojowisko pod Lubiszewem stało się przedmiotem badań archeologicznych i interesujących odkryć<sup>9</sup>. Dnia 15 listopada podróżni przejechali przez Subkowy, gdzie odnotowano „wieś i zamek należące do starosty Krajewskiego”<sup>10</sup>, co nie jest do końca prawdą, gdyż zespół dworski w tej miejscowości (z murowaną gotyką kamienicą), posiadający pewne walory obronne, powstał w drugiej połowie XIV w., z inicjatywy biskupa Zbyluta z Gołańczy, i aż do końca XVIII w. należał do dóbr stołowych biskupów włocławskich<sup>11</sup>. Administratorem diecezji włocławskiej był w latach 1655–1673 biskup Kazimierz Florian Czartoryski, późniejszy metropolita gnieźnieński i prymas<sup>12</sup>. Podróżni jechali dalej przez Nowe, Grudziądz i Chełmżę do Torunia, dostrzegając zniszczenia oglądanych po drodze miast i zamków w wyniku wojny polsko-szwedzkiej. Tu też U. Werdum popełnił pomyłkę, zapisawszy o Chełmży, iż „było to niegdyś ładne miasto, otoczone murem przy samym zamku, ale wszystko zniszczone [...] w bok leży miasto Chełmno, zwykła rezydencja biskupa chełmińskiego”<sup>13</sup>, gdyż w Chełmży znajdowała się tylko katedra i nieobronna „kamienica” biskupia, a zamku tam nie było. Sam zaś purpurat rezydował nie w Chełmnie, ale głównie na zamku w Lubawie, i tylko czasem przy katedrze, czyli w Chełmży<sup>14</sup>. Krótko opisał Toruń i przekroczywszy po drewnianym moście Wisłę, U. Werdum dotarł 19 listopada do Brześcia Kujawskiego, gdzie uwagę jego zajęły ceglane mury miejskie i zamek. Potem odwiedził prawie spustoszone wówczas miasto Włocławek z murowanym, ceglany zamkiem oraz Kowal, scharakteryzowany jako „otwarte miasteczko z zamkiem murowanym z cegieł”<sup>15</sup>. W odróżnieniu od Brześcia i Włocławka, gdzie budynki zamkowe stoją do dziś (choć o gruntownie przekształconej funkcji i formie), obiekt obronny w Kowalu już nie istnieje, a jego skromna skala budowlana z dużym trudem pozwalała na używanie określenia „zamek”<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> Werdum, s. 32.

<sup>9</sup> M. Głosek, B. Łuczak, *Bitwa pod Lubiszewem (17 IV 1577) w świetle badań archeologicznych*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 25, 1982, s. 81–92.

<sup>10</sup> Werdum, s. 32.

<sup>11</sup> R. Barnycz-Gupieniec, T. Grabarczyk, L. Kajzer, *Obronna rezydencja biskupów włocławskich w Subkowach na Pomorzu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica”, nr 7, 1985, s. 137–169.

<sup>12</sup> P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 43.

<sup>13</sup> Werdum, s. 32.

<sup>14</sup> *Zamek w Lubawie. Dawniej i dziś*, red. L. Kajzer, Lubawa 2001.

<sup>15</sup> Werdum, s. 36.

<sup>16</sup> T.J. Horbacz, L. Kajzer, *Zamek w Kowalu w świetle badań 1981–1982 roku*, [w:] *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Budownictwo obronno-rezydencjonalne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, cz. II, Łódź 1991, s. 86–177.

Z Kujaw, przez Gostynin ze starym zamkiem, podróżni udali się na Mazowsze. Dnia 20 listopada wędrowcy dotarli do Łowicza. Tutejszą kolegiatę nazwano „ładną katedrą” (którą w rzeczywistości stała się dopiero w wyniku reformy polskiej struktury diecezjalnej w 1992 r.), opisano też zamek arcybiskupi położony wśród moczarów i „podług reguł sztuki wałami z ziemi i bastionami ufortyfikowany i dobrze zaopatrzony w działa”<sup>17</sup>. Jego odbudowę po zniszczeniach szwedzkich łączyć można właśnie z odwiedzaniem przez de Paulmiera prymasem Mikołajem Prażmowskim (1666–1673)<sup>18</sup>. Cała zresztą relacja Werduma, podporządkowana politycznym celom jego pryncypała, ograniczona jest albo do opisu rezydencji członków tzw. stronnictwa francuskiego, którego przywódcą był prymas (stad liczne i częste pobyty w Łowiczu), albo tras łączących miejsca zamieszkiwania polityków tej właśnie orientacji. Nie były to więc efekty prawdziwego zwiedzania kraju, ale raczej obserwacje czynione przy okazji wypełniania pewnej misji.

Po drodze z Łowicza do Rawy Mazowieckiej wysłannicy odwiedzili obecnie już nieistniejącą zamki — dwory arcybiskupie w Łyszkowicach i w Michowicach. Pierwszy znany jest z obszernego opisu, z 1685 r., murowanego pałacu Jana Lipskiego (zbudowanego przed 1641 r.) i pałacu drewnianego na murowanych fundamentach Wacława Leszczyńskiego (po 1658 r.), na dobrą sprawę kompletnie nierozpoznanego w penetracjach Archeologicznego Zdjęcia Polski<sup>19</sup>. Ten drugi, który U. Werdum opisał jako „polskim sposobem z drzewa całkiem wygodnie zbudowany”<sup>20</sup>, wydaje się być zidentyfikowany w badaniach AZP<sup>21</sup>. Po odwiedzeniu Rawy napotkano „zamek częścią z kamienia, częścią z drzewa zbudowany i otoczony fosą, na której most zwodzony”<sup>22</sup> w Osuchowie. Relikt tego obronnego założenia (należącego wtedy do Radziejowskich, a potem, przez małżeństwo z córką Hieronima, do Wojciecha Prażmowskiego), nie jest dziś znany archeologom, ani nie jest rejestrowany w zestawieniach konserwatorskich<sup>23</sup>. Na dobrą sprawę opis U. Werduma jest, jak dotąd, jedynym świadectwem istnienia w tej wsi założenia rezydencjonalnego o walorach obronnych. A. Nierychlewska sugerowała, że obiekt mógł powstać z inicjatywy Osuchowskich herbu Gozdawa lub już Radziejowskich<sup>24</sup>.

Po przekroczeniu Pilicy, a więc już na terenie Małopolski, przez Białobrzegi podróżni dotarli do Jedlińska, gdzie znajdował się „niezły zamek, w bagnie, w miejscu bardzo warownem, prawie zupełnie w wodzie”<sup>25</sup>, zapewne drewniany, którego relikty także nie są dziś znane. Z opisu wnioskować można, że zamek-dwór znajdował się na kopcu ziemnym lub raczej na wyspie<sup>26</sup>. W Lisowie uwagę U. Werduma zwrócił drewniany dwór szlachecki, należący do prymasa, który „jak po większej części wszystkie szlacheckie dwory [...] był otoczony palisadami z mocnych świerkowych kołów, osadzonych na ukos w ziemi [...], a u góry się krzyżujących. Od ziemi zaś w górę zapełnia je płot czyli sztachety”<sup>27</sup>. W dniu 27 listopada, już na

<sup>17</sup> Werdum, s. 37.

<sup>18</sup> W. Puget, *Łowicz — zamek prymasowski*, [w:] *Pałace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, t. I, red. W. Puget, Materiały do dziejów rezydencji w Polsce, Warszawa 1995, s. 30–31.

<sup>19</sup> A. Nierychlewska, *Zamki i dwory województwa rawskiego w późnym średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych*, Łódź 2013, s. 247–250.

<sup>20</sup> Werdum, s. 37.

<sup>21</sup> A. Nierychlewska, *Zamki i dwory...*, s. 252. Por. arkusz AZP, badany przez Z. Lechowicza w 1981 r. w archiwum WKZ-SOZ, delegatura w Skierniewicach.

<sup>22</sup> Werdum, s. 38.

<sup>23</sup> A. Nierychlewska, *Zamki i dwory...*, s. 284–286. Por. archiwum WKZ-SOZ, delegatura w Skierniewicach.

<sup>24</sup> A. Nierychlewska, *Zamki i dwory...*, s. 286.

<sup>25</sup> Werdum, s. 39.

<sup>26</sup> Np. A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII wieku*, Radom 2002, s. 148, dopuszcza, że był to obiekt w całości(?) lub częściowo murowany.

<sup>27</sup> Werdum, s. 40.

wschodzie Radomskiego, odwiedziono „kamienny zamek” w Czarnolesie. Obecny badaczom jego forma także jest nieznana, mimo prowadzonych w tej miejscowości przez J. Przeniosło prac penetracyjno-geofizycznych oraz licznych badań archeologiczno-architektonicznych. Sądzić jednak można, że nie chodzi tu o założenie „prawdziwie” zamkowe, lecz raczej o któryś z kilku istniejących tam dworów — w XV w. Ślizów, w XVI w. Kochanowskich (zapewne murowany, powstały z inicjatywy Mikołaja lub Jana)<sup>28</sup>. Dotychczasowe badania nie przyniosły jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, który z nich stanowił dom poety Jana Kochanowskiego, mocno związanego też z Sycyną<sup>29</sup>. Przez Wisłę przepławiono się koło „zamku Opatkowice, dziedzicznego Lubomirskich”<sup>30</sup>. Żaden z opisanych obronnych dworów z terenu południowego Mazowsza i północy Małopolski (Radomskiego) nie jest obecnie zachowany w formie relikwów budowlanych, a informacje U. Werduma są jedynymi świadczącymi o istnieniu większości z nich.

Na Lubelszczyźnie, po Lublinie, w dniu 29 listopada odwiedził Werdum wieś Żółkiew z „zamkiem” Żółkiewskich (kompletnie jeszcze nierozpoznanym i zapomnianym), potem Szczerzeszyn i Lubaczów, „miasteczko z wałem z ziemi, na którym drewniane bastiony czyli wieże”<sup>31</sup> wraz z zamkiem. Pomiędzy Lubaczowem a Jaworowem (z zamkiem „częścią z kamienia, częścią z drewna”), podróżując dalej na południe i wschód, przekroczył obecną granicę III Rzeczypospolitej, osiągając Lwów i podróżując do połowy grudnia 1670 r. po Rusi.

Następnie skierowali się na zachód i przez odwiedzany już Lubaczów na północ, ku Podlasiu. Jeszcze na Lubelszczyźnie przejechali przez Zwierzyniec, opisując zwierzyniec Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej z „pałacykiem” (*lusthaus*) wybudowanym „na pół nad wodą, na pół na łądze”<sup>32</sup>. Nie można go identyfikować ze wzniesionym wcześniej, bo około 1593 r. dla Jana Zamoyskiego (według projektu Bernarda Moranda), obszernym dworem drewnianym<sup>33</sup>. W Puchaczowie, koło Łęcznej, U. Werdum zarejestrował „drewniany zamek otoczony fosą”<sup>34</sup>, należący do opactwa sieciechowskiego, który I. Rolska-Boruch ostrożnie identyfikowała z dworem drewnianym opisanym w roku 1676<sup>35</sup>. W Łęcznej odnotowano zamek leżący na wysokiej górze, otoczonej z dwóch stron wodami rzeki Wieprz, oraz kościół „zbudowany z włoska z kamieni”. Ten ostatni zapis jest wieloznaczny, gdyż dotyczyć może zarówno struktury samej bryły, jak i stylistyki świątyni. W skład łączyńskiego zamku, od dawna znanego w literaturze<sup>36</sup>, wchodziła — oprócz elementów obronnych — także dwukondygnacyjowa i dwutraktowa kamienica murowana, zapewne w typie późnorennesansowych dworów, których wiele powstawało w drugiej połowie XVI w. i na początku XVII w. na terenie Rzeczypospolitej<sup>37</sup>. W monografii Firlejów, cytowana wyżej autorka podała, że budowę nowego pałacu w Łęcznej rozpoczął

<sup>28</sup> A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne...*, s. 114–118.

<sup>29</sup> Odmianą optykę tego tematu, bliższą analizie filologicznej samego toposu, a nie konkretnych budynków prezentuje Z. Zielonka, *Domy ojczyste Jana Kochanowskiego*, [w:] *Rzeczpospolita domów. Zamki, dwory, pałace*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2008, s. 75–85; por. przyp. 46.

<sup>30</sup> Werdum, s. 41.

<sup>31</sup> Tamże, s. 43.

<sup>32</sup> Tamże, s. 52.

<sup>33</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999, s. 316–317.

<sup>34</sup> Werdum, s. 53.

<sup>35</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie...*, s. 248.

<sup>36</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. VIII: *Województwo lubelskie*, red. R. Brykowski, E. Smulikowska, Z. Winiarz, z. 10: *Powiat lubelski*, oprac. R. Brykowski i in., Warszawa 1967, s. 26–27.

<sup>37</sup> T. Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI. Wieża, kamienica, kasztel*, Warszawa–Poznań 1979; por. L. Kajzer, *O wieży, kamienicy i kasztelu w Polsce XVI wieku*, „Kw.HKM”, R. XXVIII, 1980, nr 2, s. 231–246. Natomiast fragment inwentarza z opisem tego budynku z 1659 r. publikowany przez I. Rolską-Boruch, op. cit., s. 208–209 może sugerować, że kamienica ta miała formę już manierystyczną lub wczesnobarokową.



przed rokiem 1659 Józef Stanisław<sup>38</sup>. Natomiast w Kijanach, w dawnym powiecie lubartowskim, U. Werdum odnotował „wielki zamek, ciężko zbudowany”<sup>39</sup>, który I. Rolska określiła jako „zamek murowany czworoboczny”, zbudowany wokół dziedzińca, a otoczony wałem z bramą od południa i z wieżą czworoboczną od północy<sup>40</sup>. Wcześniej S. Mossakowski, omawiając cztery rysunki Tylmana z Gameren dotyczące przekształcenia rezydencji w tej miejscowości, nie wypowiedział się na temat fundatorów tego zamierzenia. I. Rolska ze znakiem zapytania połączyła ją z Firlejami<sup>41</sup>.

Powtórnie zatrzymawszy się w Łowiczu (28 grudnia), nasi podróżni udali się przez Mazowsze do Mławy, przed którą w Wiśniewie U. Werdum odnotował piękny szlachecki dwór, „bardzo zgrabnie zbudowany z pięciu kominami”<sup>42</sup>, zapewne drewniany. Potem przekroczyli granicę Prus, kierując się na Nidzicę.

Spędziwszy środek zimy 1671 r. w Prusach Książęcych i w Gdańsku, w dniu 24 marca znów wyruszyli na południe, przez Bydgoszcz, Toruń i Raciążek (koło Ciechocinka) z „zamkiem, leżącym na górze i bardzo spustoszone”<sup>43</sup>, który omyłkowo przypisany został przez wędrowców biskupom poznańskim, a nie włocławskim. Obiekt musiał być w drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII w. rzeczywiście w złym stanie, gdyż najpierw na podzamczu wzniesiono „pałac [...] postawiony z pruska”, a dopiero z inicjatywy Krzysztofa A. Szembeka (biskupa włocławskiego w latach 1720–1739) toruński architekt Jan B. Cochii przerobił starą gotycką kamienicę na barokowy pałac<sup>44</sup>. W dniu 28 marca Werdum oglądał z kujawskiego brzegu Wisły Bobrowniki, z niezrozumiałych przyczyn nic nie wspominając o wspaniałym krajobrazowo zamku. Siedzibę biskupią we Włocławku ocenił jako zamek „ciężko zbudowany”. Udał się następnie przez Łowicz do Prażmowa, wsi, w której urodził się prymas Mikołaj Prażmowski. Spodobał mu się tam „z drzewa wcale niepośledni dwór”, a także ogród, w którym stał „zgrabny pawilon, częścią z drzewa, częścią z kamienia, z wielu komórkami”<sup>45</sup>. Dalej starą trasą na południe (przez wymieniony już Jedlińsk) odwiedzone Sycynę, w której nie odnotowano obecności murowanego dworu Kochanowskich<sup>46</sup>. Potem Solec nad Wisłą z zamkiem na wysokiej górze, „piękny zamek” w Kluczkowicach (Wrzelowicach), który w inwentarzu z 1690 r. określony został jako poprzedzony murańską bramą „pałac”<sup>47</sup>, i wreszcie Zaklików, na wschód od którego odnotował obecność zamku „na pół z kamienia, na pół z drzewa, na piaskowym pagórku wśród błot”<sup>48</sup>, a więc na kopcu ziemnym otoczonym mokradłami<sup>49</sup>. Przed Leżajskim podróżnika zafrapowały kurne chaty, w których dym wydostawał się przez okna,

<sup>38</sup> I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi. Studia nad patronatem i fundacjami artystycznymi w XVI–XVII wieku*, Lublin 2009, s. 211 i s. 290, przyp. 654.

<sup>39</sup> Werdum, s. 54.

<sup>40</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie...*, s. 183.

<sup>41</sup> S. Mossakowski, *Tylman z Gameren. Architekt polskiego baroku*, Wrocław 1973, s. 280; por. I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie...*, s. 183, nie potwierdzając tej informacji w monografii Firlejów Leopardów, op. cit., s. 99.

<sup>42</sup> Werdum, s. 60.

<sup>43</sup> Tamże, s. 79.

<sup>44</sup> L. Kajzer, *Zamek w Raciążku*, Łódź 1990, Budownictwo obronno-rezydencjonalne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, cz. I.

<sup>45</sup> Werdum, s. 82.

<sup>46</sup> Nie podzielam tu optymizmu J. Przeniosła, *Odkrycie i badania dworu Jana Kochanowskiego w Sycynie*, „Kontakt”, 5/55, 1983, s. 12–14. Znacznie bardziej wyważony sąd prezentuje M. Brykowska, *Sycyna — wieś szlachecka w ziemi radomskiej w XV–XVII wieku*, „KAIU”, 43, 1998, z. 1–2, s. 159–164.

<sup>47</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie...*, s. 309.

<sup>48</sup> Werdum, s. 84.

<sup>49</sup> Widoczne ślady obiektu określanego jako Zamczysko czytelne były jeszcze w końcu XIX w., por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Litwy* (dalej cyt.: SGKP), t. XIV, Warszawa 1895, s. 295–296.

a w samym mieście — obwód obronny, „drewniane ściany z balów zamiast muru”, klasztor bernardynów i „piękny dwór w ogrodzie”<sup>50</sup> Potockich. W Jarosławiu zwrócił uwagę na miasto „ufortyfikowane wałem z ziemi i kamiennymi basztami” i zamek, który „ciężkim włoskim sposobem był zbudowany zewnątrz i wewnątrz fosa w czworobok, zaopatrzony w wały z ziemi i baszty”<sup>51</sup>, ale zniszczony w efekcie wojen szwedzkich i kozackich. W dniu 11 kwietnia znalazł się w Korzenicy, gdzie znajdował się szlachecki dwór „otoczony wałem z ziemi, a na nim parapet z balów i drewnianych wieżyc”<sup>52</sup>. Potem, podróżując ze Świdnicy, zobaczył zamek „koło miasta Krakowiec” (fundacji Ostrogskich, za obecną polską granicą, już na Ukrainie), a następnie Wielkie Oczy ze „szlacheckim dworem, dość warownym i otoczonym wałem z ziemi, wraz z czterema basztami [raczej bastionami — L.K.] z ziemi”<sup>53</sup>. Jest to jeden z niewielu obiektów zachowanych na tej trasie do dziś i już poddany elementarnym analizom<sup>54</sup>. Następne, opisane w dniu 11 kwietnia miejscowości znajdują się już na obszarze dzisiejszej Ukrainy.

Ze Lwowa, gdzie ksiądz Paulmiers spotkał się z hetmanem Janem Sobieskim, ruszono znów na północny zachód — przez Janów do Horyńca (18 kwietnia) i Narola z resztkami wałów miejskich; tam obszernie opisana jest historia rzezi z 1648 r., nie ma jednak wzmianki o zniszczonym wtedy zamku<sup>55</sup>. Dalej podróżowano do Lipska, także otoczonego „fosą i wałami”, Krasnobrodu z zamkiem, który był „wielki i ciężko z kamienia zbudowany, a teraz jest tylko prawie kupą gruzów” i do dobrze obwarowanego, a wyglądającego „wcale wdzięcznie”<sup>56</sup> Zamościa. Odwiedzono także Pilaszkowice — gniazdo Sobieskich z nowo wybudowanym szlacheckim dworem i Osmolice — z wielkim zamkiem nad jeziorem (z którego wypływa rzeka Bystrzyca), po drugiej stronie którego znajdował się piękny ogród, zaś obok „wysoko usypany pagórek, wzniesiony jako grobowiec”<sup>57</sup>, czyli mogiła — mohyla. W Bełżycach odnotowano „zamek mający wprawdzie mało zabudowań, ale otoczony w wielkim okręgu grubym murem”<sup>58</sup>. Wisłę przekroczone promem koło Solca, a 24 kwietnia odwiedzono wieś Michałów (z pięknym zamkiem, spalonym jednak w wyniku konfliktu braci prymasa Prażmowskiego z Michałowskiemi). Jako „piękny zamek” ocenił też U. Werdum Radziejowice koło Grodziska Mazowieckiego. Radziejowice trudno dziś nazywać zamkiem, choć w wieku XVII był to zespół dworski o wielkich walorach architektonicznych, na co złożyły się: liczne budynki starsze, niezachowany pałac zbudowany przez Stanisława Radziejowskiego (†1637) oraz pałac późnobarokowy, wzniesiony w latach 1678–1684 dla późniejszego prymasa, Michała Radziejowskiego (†1705)<sup>59</sup>. Zespół ten nigdy nie stał się przedmiotem solidnych badań terenowych, którymi objęto tylko relikty dworskiej łaźni<sup>60</sup>. W podróży przez zachodnie Mazowsze odnotowano jeszcze, że wieś Samice należała do „skierniewickiego zamku prymasa”, nie skomentowano zaś pobytu w Nie-

<sup>50</sup> Werdum, s. 86.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże, s. 88.

<sup>53</sup> Tamże, s. 89.

<sup>54</sup> J. Ross, *Dwór obronny w Wielkich Oczach w powiecie lubaczowskim*, [w:] *Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego w świetle badań naukowych prowadzonych w 25-leciu PRL*, Łańcut 1972, s. 205–210.

<sup>55</sup> Drewnianym, wzniesionym na wysepce w końcu XVI w. przez Floryana Łaszcza Nieledeńskiego i zniszczonym w czasie wojen kozackich, por. SGKP, t. VI, 1885, s. 914–916.

<sup>56</sup> Werdum, s. 91.

<sup>57</sup> Tamże, s. 92.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> M. Barbasiewicz, E. Pustoła-Kozłowska, *Radziejowice. Fakty i zagadki*, Warszawa 1997; *Hospes grati animi... albo gość wdzięczny... czyli o wizycie króla Władysława IV w Radziejowicach w 1632 roku*, tłum J. Dan-ka, wstępem i komentarzem opatrzył L. Kajzer, Łódź 2002.

<sup>60</sup> W. Bis, *Nowożytna łaźnia dworska w Radziejowicach*, „Kw.HKM”, R. LV, 2007, nr 2, s. 141–159.

borowie. Jako „pałac ciężko zbudowany, ale nie wykończony, zresztą zaś z włoska założony i dlatego też się nazywa Włochy”<sup>61</sup>, U. Werdum określił rezydencję wzniesioną przez Andrzeja Leszczyńskiego (†1648), potem kilkakrotnie przekształcaną, w tym przez prymasa Wacława Leszczyńskiego, we Włochach pod Warszawą.

Zainteresowanie naszego podróżnika wzbudziło też pole elekcyjne, „jakoby mała forteca usypana w podłużny czworobok”, otoczone niskim wałem i fosą, a także „prześliczny pałac” prymasa M. Prażmowskiego w Warszawie na Stawkach<sup>62</sup>. Nie zachwycała go natomiast Warszawa, oceniona jako miasto małe, „źle zbudowane i słabo ufortyfikowane”, z zamkiem „wcale warownym”<sup>63</sup>. Początek lata 1671 r. podróżnicy spędzili na zamku łowickim, a dnia 27 czerwca ruszono na południowy zachód, przez „zamek” w Łyszkowicach, piękny dwór w Kołacinie, uznane za ładne Brzeziny koło Łodzi, oraz Mikorzyce koło Bełchatowa, gdzie odnotowano „piękny dwór, bardzo pięknie zbudowany, z dwoma wysokimi szczytami”<sup>64</sup>. Obiekt ten, zachowany w stanie odkrytej ruiny ułożonej na kopcu ziemnym otoczonym fosą, jako jeden z nielicznych tu wspomnianych doczekał się badań terenowych<sup>65</sup>. Jako „piękny” określony został także przekształcony w XIX w. (lub nawet rozebrany i zbudowany na starym miejscu), lecz nigdy solidnie nie badany, murowany dwór Walewskich w Stróży koło Kleszczowa. Natomiast przejeżdżając przez Działoszyn nie odnotowano istnienia rezydencji — zachowanego i dobrze znanego pałacu Męcińskich<sup>66</sup>. U. Werdum wysoko ocenił militarne walory zamków w Dankowie i Krzepicach (z 24 działami) i obszernie opisał zwiedzany klasztor jasnogórski, który potraktował nie tylko jako zespół sakralny, ale i twierdzę, zwracając uwagę na cztery bastiony, „których fosy, jako i inne fortyfikacje wycięte są ze skały, ale trochę za wąskie”<sup>67</sup>. Wyjechawszy z Częstochowy, odnotował zamki w Olsztynie, Żarkach, Ogrodzieńcu i w Pilicy. Następnie zwiedził i opisał Kraków. Opuściwszy miasto 6 lipca 1671 r. obejrzał „usypany pagórek”, czyli Kopiec Krakusa, oglądał kopalnię w Wieliczce i wrócił do Krakowa. Potem ruszył dalej, do miasta Proszowice z „zamkiem”, czyli zapewne z nieistniejącym już dworem królewskim<sup>68</sup>. Przez Radłów, który ocenił jako piękną wieś z „bardzo zgrabnym zamkiem i ogrodem”<sup>69</sup>, dotarł Werdum do Tarnowa, dostrzegając rozbudowane urządzenia obronne (wały ziemne, na nich mury z „wieżami” i suchą fosą), zabudowę miasta oraz leżący obok niego zamek, czyli warownię na Górze św. Marcina. Od Tarnowa kierował się na wschód, m.in. przez Skrzyszów z „zamkiem”. Był to zapewne dobrze znany w literaturze i zachowany do dziś renesansowy, murowany dwór obronny<sup>70</sup>. Dnia 10 lipca 1671 r. Werdum znalazł się w Rzeszowie, gdzie podkreślił elementy obronne miasta (z wałem i drewnianą „balustradą” — parkanem) oraz „ciężko zbudowany” zamek Lubomirskich, spustoszone po wojnach kozackich. Śladów zniszczeń nie zarejestrował natomiast w Łańcucie, z zamkiem otoczonym suchą fosą, wałami ziem-

<sup>61</sup> Werdum, s. 99–100.

<sup>62</sup> Tamże, s. 100.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, s. 104.

<sup>65</sup> L. Kajzer, *Borzewisko — Mikorzyce — Rusiec. Trzy zapomniane dwory murowane z województwa sieradzkiego*, „Rocznik Łódzki”, t. 34, 1984, s. 47–68; tenże, *Mikorzyce*, [w:] *Informator Archeologiczny. Badania rok 1986*, Warszawa 1987, s. 226.

<sup>66</sup> W. Puget, *Działoszyn — zameczek*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, t. 1, Warszawa 1990, s. 35–49.

<sup>67</sup> Werdum, s. 110.

<sup>68</sup> Por. SGKP, t. IX, 1888, s. 64–66.

<sup>69</sup> Werdum, s. 117.

<sup>70</sup> B. Tondos, J. Ross, *Materiały z ewidencji zabytków architektury dworskiej XVI i XVII wieku w województwie rzeszowskim*, [w:] *Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego...*, s. 47–49; T. Jakimowicz, *Dwór murowany...*, s. 198.



nymi i cztero-, a w rzeczywistości pięciobastionowym narysem<sup>71</sup>. Obwarowany (wałem ziemnym i murem z wieżami) był także Przeworsk. Otaczała go też sucha fosa, która była „wielce zapuszczona”. Następnie, przez opisany już Jarosław, podróżnicy udali się do Lwowa i dalej na Ruś, gdzie spędzili czas od lipca 1671 r. do czerwca 1672 r.

10 czerwca 1672 r. U. Werdum wyruszył w drogę do Warszawy, zwracając uwagę na Kazimierz (Dolny) z zamkiem (poza którym stała gruba wieża „z łamanego kamienia”) i z licznymi kamiennymi domami „pięknej struktury”<sup>72</sup>, Janowiec z zamkiem i Bronowice (Bronice) nad Wisłą, z „ciężko zbudowanym starym zamkiem”<sup>73</sup>. Obiekt ten także trudno dziś określić tym mianem; jego jądro stanowiła tzw. wieża firlejowska, należąca do bocznej linii rodu i mająca formę wieżowego pałacu nasyczonego dekoracją architektoniczną, ilustrującą pychę rodową<sup>74</sup>. Potem przejechano przez Opatkowice koło Puław i kilka wsi z pięknymi dworami (Ryczywół, Przydworzyce, Gołków pod Piasecznem), kierując się do zamku ujazdowskiego, także określonego jako „piękny”, w końcu — do celu tej podróży.

W Warszawie (opisanej już pod dniem 5 maja 1671 r.) podróżni dowiedzieli się o śmierci pretendenta do korony polskiej, księcia de Longueville, i bardzo spieszenie opuścili stolicę, kierując się ku Gdańskowi. W dniu 12 lipca dotarli do Jabłonny, „dworu z pięknym ogrodem”, a dalej — przez Mazowsze do Prus. Tu uwagę U. Werduma zwróciła Brodnica, otoczona „dobrym murem z cegły”, a także zamek tamże „z ciężkimi zabudowaniami [...] starannie wymurowanymi z różnorakich kolorowych cegieł”<sup>75</sup>. Następnie minęli Radzyń Chełmiński, „zgrabne miasto” otoczone „murem z cegieł”, przy którym wznosił się „ciężko zbudowany stary zamek z bardzo wielkim przedsionkiem”<sup>76</sup> (czyli używając właściwego określenia — z przedzamczem). Autor relacji dostrzegł, że użyto tam glazurowanych cegieł, które określił jako „lazurowo farbowane”. Potem, notując obecność kolejnych zamków krzyżackich, osiągnął Malbork. Tutejszy obiekt ocenił jako „wielki zamek, ciężko zbudowany z cegieł”<sup>77</sup>. Po 18 lipca 1672 r. dotarł, kończąc swój dziennik, do Gdańska.

Dalsze dzieje życia Ulryka Werduma nie miały już nic wspólnego z Polską, chociaż wiadomo, że wiele jeszcze podróżował po Europie.

Wydana przez Muzeum Pałac w Wilanowie nowa edycja relacji z polskich podróży Ulryka Werduma wydaje się być opracowana bardzo starannie, a w większości poprawia błędy i niekonsekwencje (przede wszystkim w nazwach geograficznych) starej publikacji Ksawerego Liske. Bardzo nieliczne są też drobne pomyłki, jak np. informacja z przypisu 753 na s. 188 o klasztorze benedyktyńskim w Sieciechowie. Był to zresztą obiekt kilkakrotnie wymieniany w *Dzienniku*, gdyż opatem w tym zgromadzeniu był wtedy Franciszek Prażmowski, sekretarz wielki koronny, najmłodszy brat prymasa Mikołaja, przywódca stronnictwa profrancuskiego i wroga Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Nie jest bowiem prawdą, że fundowany w XII w. zespół opactwa „wskutek zmiany koryta Wisły został w XVIII w. przeniesiony w inne miejsce”, gdyż w bryle barokowej świątyni partie romańskich murów widoczne są do dziś<sup>78</sup>.

<sup>71</sup> J. Bogdanowski, *Fortyfikacje łańcuckie na tle małopolskiej sztuki obronnej*, Łańcut 1976.

<sup>72</sup> Werdum, s. 187.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> A. Kurzątkowska, *Firlejowie-Broniewcy i ich fundacje. Przyczynki do mecenatu Firlejów w XVI i XVII w.*, „Biul. Hist. Sztuki”, 23, 1961, z. 1, s. 18–25; T. Jakimowicz, *Dwór murowany...*, s. 185–186.

<sup>75</sup> Werdum, s. 187.

<sup>76</sup> Tamże, s. 196.

<sup>77</sup> Tamże, s. 199.

<sup>78</sup> Zespół klasztorny w latach 2012–2013 był przedmiotem badań terenowych zespołu Katedry Archeologii Historycznej Instytutu Archeologii UŁ i łódzkiej placówki Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Wyniki tych działań znajdują się obecnie w opracowaniu.

Zastanović się jeszcze wypada, jakie znaczenie ma relacja U. Werduma dla wzbogacenia naszej wiedzy o krajobrazie architektury *militaris* ziem polskich w drugiej połowie XVII stulecia. Trasa naszych podróżników podporządkowana była ściśle politycznemu celowi całej wyprawy, drugim zaś uwarunkowaniem opisywanych wojaży był system drożny kraju. Oprócz dróg, zapewniających połączenie poszczególnych miejscowości, szlak „poselstwa” w znacznej mierze dyktowany był aktualnymi miejscami pobytu liderów stronnictwa profrancuskiego. Na jego czele stali — jak wiadomo — prymas Mikołaj Prażmowski, hetman Jan Sobieski i podskarbi wielki koronny Jan Andrzej Morsztyn oraz inni. Równocześnie, jak można sądzić, owa pewnego rodzaju przypadkowość tak wytyczonych tras podróży sprawiła, iż napotymane obiekty architektoniczne oraz budowlane traktować możemy jako dobrze charakteryzujące dość typowy obraz kraju i jego architektury. Była to próba bez mała losowa, ale chyba bardzo wiarygodna.

Poza tym, fragmenty *Dziennika* są znakomitą relacją prezentującą prawdziwy stan krajo-  
brazu kulturowego kraju oraz postępów w odbudowie po zniszczeniach „potopu” i po wszystkich nieszczęściach drugiej połowy wieku XVII. Mimo upływu 10–15 lat, ślady zniszczeń jeszcze wyraźnie dominowały.

Zabytki architektury *militaris* zajmowały sporo miejsca w pejzażu rejestrowanym przez naszego Fryzyczyka, a mijane obiekty obdarzał dużym zainteresowaniem. Największe wrażenie sprawiały na nim przede wszystkim nowoczesne warownie, czyli zamki typu bastionowego, jak np. Danków czy Krzepice. Nie wymaga chyba komentarza daleka od zachwyty ocena zamku królewskiego w Warszawie, nie dość, że „nieregularnej i niepociesznej struktury”, to jeszcze „wcale warownego”. Optyka taka nie może dziwić, gdyż U. Werdum wychował się wśród warowni tzw. typu holenderskiego, a znając północną Europę (studiował też na uniwersytetach niemieckich), musiał widzieć już niejedną nowoczesną twierdzę. Równocześnie zaznaczyć wypada, że określając poszczególne dzieła obronne mianem: wież, baszt, bastei, bastionów itp. nie zawsze stosował słownictwo zgodne ze współczesnym nazewnictwem.

W źródłach z epoki i opracowaniach historycznych dominuje obraz złego stanu Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII w., także jej obronności. Oznaczał on m.in. brak odpowiednich fortyfikacji, przystosowanych do artyleryjskiego pola walki. Stare, jeszcze średniowieczne zamki utraciły już swe walory obronne, nowe — pomijając wschodnie Kresy — nie były zbyt liczne, a do tego powstawały głównie z inicjatywy prywatnych fundatorów. Nie mam zamiaru polemizować z tymi, w oczywisty sposób prawdziwymi sądami. Równocześnie jednak analizowany tekst wskazuje, że kategoryczność tych poglądów trzeba znacznie złagodzić. Obserwowane przez U. Werduma liczne dwory szlacheckie miały dość wyraźne walory obronne. I tak np. widziany w Lisowie za Piasecznem dwór otoczony mocnym częstokołem (palisadą) sprowokował podróżnika do zapisu, iż tak wyglądają „po większej części wszystkie szlacheckie dwory w Polsce”<sup>79</sup>. Na pewno nie wszystkie, ale liczba tych szlacheckich fortaficji oglądanych w trakcie podróży zmusza do refleksji. Co ciekawe, przy niektórych mijanych przez U. Werduma dworach, mających czytelne cechy obronne, nic o nich nie wspominał, jak np. w przypadku Mikorzyc (określonych chyba niezbyt prawidłowo jako Wola Mikorska) koło Bełchatowa. Zaznaczył bowiem urodę wysokich, zdwojonych szczytów budynku (zapewne manierystycznych), całkowicie pomijając informację, że dwór wzniesiony był na kopcu ziemnym, który do dziś otacza mokra fosa. Odwiedzane dwory nie zawsze traktował więc jako obiekty obronne; czasami opuszczał w swych opisach duże budowle, jak np. zespół dworski biskupów włocławskich w Grabicy. Pominięcia dotyczą zresztą nie tylko dworów. Jak już wspominałem, nie przekazał np. widoku zamku w Bobrownikach nad Wisłą, znanego z wedyty A. Boota z pierwszej połowy XVII w., a więc wcześniejszej o pół wieku.

<sup>79</sup> Werdum, s. 40.

Kolejna uwaga dotyczy używanego przez naszego podróżnika określenia „zamek”. Nie odpowiada ono ściśle współczesnym polskim desygnatom tego słowa, informując zarówno o rzeczywistej obecności zamku, jak i obiektu o innej, zapewne dość zróżnicowanej formie budowlanej, ale zawsze pełniącego funkcję siedziby pańskiej. Tak więc Werdumowe „zamki” to nie tylko prawdziwe budowle zamkowe, ale też różnorodne obiekty i zespoły rezydencjonalne, których charakter nie pozwalał na nazywanie ich ani dworami, ani pałacami. Zawsze jednak „zamkowość” jest desygnatem pańskiej rezydencji, jak w przypadku prymasowskich Skierniewic, w których co prawda zamek funkcjonował w późnym średniowieczu, ale w czasach nowożytnych utracił swe walory obronne, stając się wielkim zespołem mieszkalno-rezydencjonalnym, potem parkowo-pałacowym. Zamek według Werduma był zatem, niezależnie od formy, po prostu siedzibą pańską, o nieco większej skali budowlanej niż dwór.

Na zakończenie — refleksja o charakterze bardziej archeologicznym. Znając liczne, gotowe już i zarchiwizowane arkusze Archeologicznego Zdjęcia Polski, zadałem sobie kiedyś pytanie o przydatność tych działań dla wzbogacenia wiedzy o warunkach opisanych przez Ulryka Werduma. Albowiem, o ile obiekty te już nie istnieją, zaś informacje o nich nigdy nie znalazły się w dostępnych nam przekazach pisanych, to praktycznie wypadają z wszelkich historycznych szacunków, co w oczywisty sposób prowadzi do zubożenia naszej wiedzy o danej epoce i żyjących w niej ludziach. Wtedy jedyną możliwość identyfikacji miejsca i rejestracji stanu zachowania relikwów takiego obiektu dać może archeologiczna obserwacja powierzchniowa i ewentualne kolejne etapy penetracji. Niestety, kwerenda opracowanych arkuszy AZP prowadzi do wniosku, że najczęściej nawet obiekty, które według siedemnastowiecznego opisu charakteryzowały się sporą skalą i przynajmniej potencjalnie identyfikowalnymi w terenie szczegółami, albo nie są w nich w ogóle dostrzegane, albo wyniki badań sprowadzane są do zapisu o „śladach osadnictwa średniowiecznego i nowożytnego (XIV–XVII w.)”. Tak potraktowane były np. opisane przez naszego podróżnika prymasowskie Łyszkowice, w których dwór istniał od późnego średniowiecza, zaś w XVII w. wzniesiono tam dwa pałace — murowany arcybiskupa Jana Lipskiego i drewniany, na murowanych fundamentach, Wacława Leszczyńskiego (gdzie w roku 1666 zmarł). Zdecydowanie trafniejsze były obserwacje terenowe podrawskich Michowic, gdzie archeolodzy zidentyfikowali dużą ilość ruchomego materiału archeologicznego, który można określić jako „dworski” (ułamki naczyń glinianych, butelek, szkła okiennego, kafli). W sumie jednak przydatność archeologicznych penetracji AZP do potencjalnych weryfikacji tekstów Werduma jest więcej niż skromna. Musi to niepokoić i zarazem prowokować wiele pytań.

Aby nie kończyć tego tekstu minorowym akcentem, mogę chyba zamarzyć, że kiedyś do Narodowego Centrum Nauki w Krakowie przyjdzie propozycja grantu pod roboczym tytułem „Zaginione dwory-zamki Ulryka Werduma w świetle obserwacji archeologicznych”.

*Leszek Kajzer*  
(Łódź)

